

## Introitus

U Sade'a okrucieństwo nie tylko uzupełnia rozpustę, ale jest wręcz warunkiem libertyńskiej rozkoszy. Bez dozy okrucieństwa przyjemność byłaby mdła. Nie dawałaby satysfakcji Sadycznym lubieżnikom, ludziom wyrafinowanym, ceniącym sobie nie tyle samo użycie<sup>1</sup>, ile ekstatyczne uniesienie, egzaltowany poryw, będący dla nich funkcją lubieżności i poszukiwany w ogromnym napięciu, z gorliwością godną mistyków i z ścią frenetycznym zapalem. W przypisie do II rozdziału trzeciej wersji swojej *Justyny*<sup>2</sup> Sade, kapitalnie mieszając nam w głowach<sup>3</sup>, osobiście uzasadnia konieczność tego bulwersującego mariażu<sup>4</sup>: „U wszystkich okrucieństwo jest zawsze uzupełnieniem lub środkiem rozpusty – wszelkie skrajne poszukiwania libertynizmu są aktami okrucieństwa. Nie ma człowieka okrutnego, który by nie był libertynem; i odwrotnie – libertyna, który nie stałby się okrutny. Zresztą okrucieństwo, podobnie jak ból, jest tylko własnością duszy, całkowicie od nas niezależną; i tak z powodu jednego, jak drugiego nie powinniśmy się już wstydzić ani chwalić. Człowiek zabiega zawsze tylko o swą pomyślność – niezależnie od drogi, jaką wybiera w życiu, zawsze na swój sposób dąży tylko do szczęścia” (I, 58).

Jeśli cenimy sobie cielesne rozkosze, to wyrzekanie się łączenia ich z predylekcją do okrucieństwa byłoby, zdaniem Sade'a, jakąś osobliwą perwersją, w której naturalna ludzka potrzeba autoafirmacji alienowałaby się jako przesąd brania w rachubę kogoś innego, czyli jako całkiem artefaktowa, genetycznie związana z kulturą słabość wrażliwej duszy. To, co dla nas stanowi opokę (sprowadzony choćby do rudymenarnego poziomu respekt wobec bliźniego), której usunięcie oznaczałoby ludzką degradację, a w niezbyt odległej perspektywie koniec gatunku, według Sade'a musi zostać przezwyciężone. I to w imię tych samych racji – mianowicie w imię wyniesienia człowieka – które nam pozwalają mienić się humanistami. Tę rewindykację, która co do litery tylko pozostaje w zgodzie z humanizmem, faktycznie będąc bodaj jego demonicznym rewersem, Sade nazywa suwerennością.

Zagadnienie okrucieństwa jest u Sade'a zarazem zagadnieniem statusu i sensu współczucia i litości. Nawet wtedy, gdy nie przywdziewa